

Obława

Słowa: Jacek Kaczmarski

Muzyka: Jacek Kaczmarski

$\text{♩} = 150$

A mi C G C

Sku - lo - ny w ja - kiejs ciem - nej ja - mie sma - czniem so - bie spał I

4 F E A mi C

spa - ły ma - łe wil - czki dwa zu - peł - nie śle - pe jesz - cze Wtem sta - ry wilk prze - wod - nik co

7 G C F E

ży - cie dob - rze znał Łeb pod - niósł wark - nął groż - nie aż mną szarp - nę - ły dresz - cze Po -

10 A mi F E A mi F

czu - łem nag - le wo - kół sie - bie nie - na - wist - ną woń Woń któ - ra tłu - mi wszel - ki spo - kój

13 E A mi F E A mi

zry - wa wszyst - kie sny Z da - le - ka ktoś gdzieś krzyk - nął na - gle krót - ki roz - kaz: goń I

16 F E A mi C

z czte - rech stron wy - pad - ły na nas czte - ry goń - cze psy! O - bła - wa! O - bła - wa! Na

19 G C F E

mło - de wil - ki o - bła - wa! Te dzi - kie za - pal - czy - we W gęs - tym le - sie wy - cho - wa - ne! Krąg

Sfinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2021

Oblawa

22 **A mi** **C** **G** **C**

śnie - gu wy-dep-ta - ny! W tym krę - gu pla-ma krwa - wa! Cia - ła

24 **F** **E** **A mi**

wil - cze kła-mi goń - cych psów szar - pa - ne.

Ten, który rzucił na mnie się, niewiele szczęścia miał,
 Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany;
 Gdym teraz – ile w łapach sił – przed siebie prosto rwał,
 Ujrzałem małe wilczki dwa na strzępy rozszarpane!
 Zginęły ślepe, ufne tak – puszyste kłębki dwa,
 Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc kto je zdławił.
 I zginie także stary wilk, choć życie dobrze zna,
 Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa!
 Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!
 Krąg śniegu wydeptany, w tym kręgu plama krwawa!
 Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

Wypadłem na otwartą przestrzeń, pianę z pyska tocząc,
 Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza woń!
 A myśliwemu, co mnie dojrzał, już się śmieją oczy
 I ręka pewna, niezawodna podnosi w górę broń!
 Rzucam się w bok, na oślep gnam aż ziemia spod łap tryska
 I wtedy pada pierwszy strzał, co kark mi rozszarpuje!
 Pędzę, słyszę jak on klnie! Krew mi płynie z pyska.
 On strzela po raz drugi, lecz teraz już pudłuje!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa!
 Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!
 Krąg śniegu wydeptany, w tym kręgu plama krwawa!
 Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

Wyrwałem się z oblawy tej, schowałem w obcy las,
 Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna;
 Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas,